

Rada UE zatwierdzi ACTA

16 grudnia 2011

Rada ministrów UE miała przedwczoraj podjąć decyzję o podpisaniu ACTA – kontrowersyjnego porozumienia międzynarodowego, które może zamienić operatorów sieci w nadzorców działających na rzecz posiadaczy praw autorskich. Jeśli ACTA zostanie podpisana, pozostanie ratyfikowanie porozumienia przez Parlament Europejski, a ten niestety zaczyna prezentować postawę coraz bardziej antydemokratyczną.

Porozumienie ACTA ma wiele wad – może ono utrudnić dostęp do leków ratujących życie i może sprawić, że dostawcy internetu będą monitorować nasze działania, a wszystko w imię ochrony własności intelektualnej. Najgorsze w ACTA jest jednak to, że porozumienie zostało wypracowane z pominięciem zasad demokracji. Napisali je niewybierani przez nikogo negocjatorzy w bliskiej współpracy z przedstawicielami niektórych podmiotów rynkowych. Tekst porozumienia trzymano w tajemnicy przez ponad dwa lata.

W październiku br. informowaliśmy o tym, że ACTA została podpisana przez osiem państw. W niektórych państwach konieczne będzie jeszcze ratyfikowanie porozumienia, co nie jest tożsame z podpisaniem go. W związku z wewnętrznymi procedurami porozumienia nie podpisały Unia Europejska, Meksyk i Szwajcaria. Niebawem jednak UE może wejść do grona sygnatariuszy.

Przedwczoraj Rada UE miała podjąć decyzję o podpisaniu porozumienia ACTA. Tak przynajmniej wynikało z agendy spotkania Rady. W notkach dla prasy nie znalazły się jednak informacje o podjęciu tej decyzji. Możliwe, że do planu prac Rady UE wkradły się opóźnienia i decyzja o podpisaniu ACTA zapadnie później.

Jeśli Rada UE podejmie decyzję o podpisaniu ACTA, to

przedstawiciele rządów państw UE formalnie podpiszą porozumienie w czasie spotkania Światowej Organizacji Handlu (WTO) w Genewie, a więc może to nastąpić do końca tego tygodnia. Następnie porozumienie będzie musiało przejść przez Parlament Europejski. Ten organ kiedyś był twardy wobec łamania zasad demokracji w czasie prac nad ACTA, ale ostatnio zmiękł.

W marcu 2010 r. aż 633 europosłów poparło rezolucję, która wzywała do odtajnienia negocjacji ws. ACTA. Rozważano skierowanie sprawy do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. We wrześniu 2010 r. 377 europosłów podpisało się pod oświadczeniem pisemnym wzywającym do odtajnienia negocjacji.

Pod koniec 2010 r. Parlament zapomniał o obronie demokracji i przyjął rezolucję otwierającą drogę do przyjęcia ACTA, ale to nie było tak złe, jak wydarzenia z ostatnich miesięcy. W Parlamencie Europejskim trwają już prace nad ACTA i są one... tajne (sic!). Parlament nie chce opublikować opinii na temat porozumienia, którą przygotowały jego służby prawne. Trudno znaleźć usprawiedliwienie dla tej tajemniczości. Wiadomo też, że porozumienie ACTA nie będzie przechodziło przez komisję PE odpowiedzialną za zdrowie publiczne, a przecież ACTA będzie mieć wpływ na obrót lekami.

Parlament Europejski zaczyna zagłębiać się w podwójne standardy demokracji. Z jednej strony europosłowie otwarcie krytykują sposób przeprowadzania wyborów w Rosji, a z drugiej strony nie chcą pokazać obywatelom UE opinii na temat porozumienia, które wpłynie na prawo państw sygnatariuszy.

Wczoraj w Parlamencie Europejskim odbyła się debata w sprawie przejrzystości i niektórzy eurodeputowani wyrazili obawy przed tą przejrzystością, bo przecież opinia publiczna mogłaby wpływać na decyzje polityków.

Tymczasem w Polsce nowelizacja Ustawy o dostępie do informacji publicznej zakłada, że dostęp do instrukcji negocjacyjnych

będzie ograniczony, zatem możemy nigdy się nie dowiedzieć, jakie decyzje ws. ACTA podjęli ludzie, którzy teoretycznie reprezentują obywateli Polski.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: Rada UE, LQDN, FFII, Vagla.pl

Źródło: [Dziennik Internautów](#)